

 Philip Goodchild¹

 <https://orcid.org/0000-0002-8236-6721>

UNIWERSYTET NOTTINGHAM

 <https://ror.org/01ee9ar58>

Antropocentryzm, transhumanizm i świadomość ekologiczna

 <https://doi.org/10.15633/9788363241032.08>

Dlaczego wiedza o kryzysie ekonomicznym nie wystarczy do wszczęcia odpowiednich działań? Większość wyprodukowanego przez człowieka dwutlenku węgla wyemitowano w ciągu ostatnich trzydziestu lat, kiedy znaleźliśmy już skutki tej sytuacji. Dlaczego zatem nie chcemy lub nie umiemy odpowiednio zadziałać? Jako filozof mniej martwię się psychologicznymi aspektami tego problemu niż samym naszym myśleniem: czy myśl jest właściwa?

Antropocentryzm

Papież Franciszek wskazał, że sedno problemu leży w nadmiernym antropocentryzmie, który przedkłada myśli techniczną nad rzeczywistość². Nowa uwaga poświęcona rzeczywistości oraz nakładane przez nią granice mogą pozwolić nam uświadomić „sobie, że żyjemy i działamy w pewnej rzeczywistości,

1 Profesor religii i filozofii University of Nottingham, wcześniej studiował matematykę i teologię (Cambridge) i religioznawstwo (Lancaster), obecne badania dotyczą kredytu i wiary, łącząc ekonomię i teologię.

2 Franciszek, Enc. *Laudato si'*. *W trosce o wspólny dom*, 14.05.2015, n. 115-116.

danej nam uprzednio, wcześniejszej od naszych zdolności i naszego istnienia³. Potrzebna jest integralna i integrująca wizja⁴. Dziś pragnę rozwinąć tę diagnozę w szczególnym kierunku.

Mówiąc w skrócie, antropocentryzm opiera się na komplementarnych przypuszczeniach, będących również ideałami do realizacji: micie samowystarczalnej, indywidualnej woli oraz micie ludzi jako źródła wartości. Indywidualną wolę oraz wolę ludzi uznaje się za zarówno fakty, jak i wartości. A przecież w związku z brakiem ich pełnej realizacji wzywa się czysto techniczną myśl, aby rozszerzyć ludzką moc poza dany jej limit. Nazwijmy tę myśl transhumanizmem. Choć ma to wzmocnić indywidualną wolę i zrealizować wartości ludzi, w praktyce wymaga adaptacji ludzkiego życia do wynalezionych przez ludzi maszyn, procesów i systemów⁵. Dostosowanie do tego środowiska stworzonego przez człowieka odbywa się kosztem adaptacji do środowiska naturalnego. Ponieważ zamiast uwalniać ludzkość od jej zależności od zasobów naturalnych i żywych systemów, to sztuczne środowisko jedynie zastępuje je w naszej wyobraźni, uwadze i działaniach. Świadomość ekologiczna z kolei rozpoczyna się od świadomości, że współczesne życie wywarło destrukcyjny wpływ nie tylko na ekosystemy, gatunki i światowy klimat, ale także na samo myślenie. Myśl ekologiczna rozważa nasze wzajemne powiązania z innymi stworzeniami żywymi i nieożywionymi rzeczami⁶. Tym samym mój wniosek brzmi: wiedza o kryzysie ekologicznym nie prowadzi do właściwych działań, ponieważ istoty ludzkie są zmuszone do adaptacji do sztucznego, a nie naturalnego środowiska.

Wielu przypisuje szkody ekologiczne indywidualnym wyborom: na przykład drugi co do wielkości wkład we wzrost emisji węgla na świecie w ciągu ubiegłych ośmiu lat mieli ludzie, którzy ze standardowych samochodów przeszli na duże, typu SUV⁷. Z jednej strony jest to kwestia osobistej odpowiedzialności, a przyszłe pokolenia mogą oceniać jako najbardziej zajęte sobą, nieracjonalne i niszczące pokolenie, jakie kiedykolwiek żyło. Z drugiej strony

3 Tamże, n. 140.

4 Tamże, n. 141.

5 Por. w szczególności S. Weil, *Oppression and Liberty*, tłum. A. Wills, J. Petrie, Routledge & Kegan Paul, Londyn 1958.

6 Por. T. Morton, *The Ecological Thought*, Harvard University Press, Cambridge MA 2010, s. 3, 7.

7 <https://www.theguardian.com/environment/ng-interactive/2019/oct/25/suvs-second-biggest-cause-of-emissions-rise-figures-reveal>.

możliwość indywidualnego wyboru sama w sobie jest rozumiana społecznie jako ideał: istnieje światowy rynek pojazdów, na którym konsumentów nie pociąga się do odpowiedzialności za dokonane zakupy, choć odpowiadają za jazdę w limitach wyznaczonych prawem. To jest antropocentryzm uosobiony w naszych instytucjach. Samochód urzeczywistnia ideał antropocentryczny: wola człowieka, bezpiecznie zamknięta w metalowej skrzyni i oddzielona od otaczającego krajobrazu oraz ludzi, kieruje się w wybraną przez siebie stronę z dużą mocą i prędkością – nawet jeśli może podróżować jedynie po wcześniej zbudowanej sieci dróg. Choć samochód uosabia wolność jednostki, nie istnieje bez społecznie przygotowanego środowiska i odpowiedzialności wobec innych użytkowników drogi. Być może zatem przejście ze zwykłego samochodu do SUV-a odzwierciedla pełne frustracji próby jeszcze pełniejszej realizacji próżnego i niemożliwego celu autonomii. Przecież wolność może współistnieć jedynie z odpowiedzialnością – a odpowiedzialność stanowi kolejny ideał antropocentryzmu.

Łatwo oskarżyć tych, którzy niszczą planetę, którzy podkładają ogień, na przykład, w dziewiczej puszczy, o przesadzone pojęcie samowystarczalności. Niszczą coś, od czego wszyscy zależymy. Brakuje im świadomości odpowiedzialności przed Bogiem, innymi ludźmi, przyszłymi pokoleniami i resztą świata. Pytanie o odpowiedzialność można zadać w ten sposób: Czy moje postępowanie, mowa i idee stanowią saldo dodatnie, czy deficyt, i pod jakim względem? Czy ubogacam świat swą obecnością, czy też może go zubażam? Czy wypełniłem swe wszystkie obowiązki wobec innych, czy też nałożyłem na nich obowiązki? Te pytania mogą wydawać się dziwne i takie faktycznie są, ponieważ ciężko stwierdzić, na jakie kryteria należy się powołać, oceniając siebie lub innych. Weźmy na przykład jeden powszechnie stosowany, ale wysoce nieidealny system odpowiedzialności: pieniądze. Większość ludzi zdobywa pieniądze, oferując jakieś dobro, usługę lub pracę tym, którzy tego potrzebują, w zamian za to otrzymując pieniądze. Inni pozyskują pieniądze przez inwestycje lub wypożyczenie składników majątku lub pieniędzy potrzebującym. Tym samym wyświadczyli oni pewną usługę innym, a posiadane przez nich pieniądze można uznać za wskaźnik, że ich saldo jest dodatnie, że spełnili swe obowiązki wobec społeczeństwa i że zasługują na uznanie i szacunek, realizując swe wymogi. Oczywiście wszyscy wiedzą, że istnieją inne sposoby zdobywania pieniędzy, które nie przyczyniają się do wspólnego dobra, jak kradzież, wyzysk, dziedziczenie, spekulacja, oszustwo i fałszerstwo. Tym niemniej, choć ten system odpowiedzialności nie jest idealny, przyjęto go dla

ułatwienia. Posiadanie pieniędzy jest niedoskonałym sposobem wykazania własnej odpowiedzialności przed ludźmi.

Wyższe standardy często są niepraktyczne, ponieważ odpowiedzialność za całość swojego postępowania i pod każdym względem można ponosić jedynie przed Bogiem. Niemniej jednak czasem konieczne są wyższe standardy odpowiedzialności, a pieniądze nie mówią – ich wykorzystanie sprowadza się do łapówki. W przypadku pociągnięcia do odpowiedzialności przed innymi można próbować wyjaśnić swój tok rozumowania, aby uzyskać wyrok i karę. Zwykle jednak pytania stawiają ci, wobec których ponosi się odpowiedzialność, przy czym są one z góry ustalone w formie przyjętego zestawu systemów i procedur. Pomyślcie o wypełnianiu formularza jako sposobie walidacji biurokratycznej: z jednej strony wypełnianie go jest prostą procedurą – osoba stara się przedstawić pewne aspekty swego życia, jak imię i nazwisko, adres i tożsamość czytającemu formularz organowi. A jednak formularze zwykle wymagają czegoś jeszcze: podpisu w celu walidacji tej informacji oraz późniejszego aktu aprobaty ze strony danego organu. Jeżeli prosta rozmowa nie zapewnia walidacji ani autoryzacji, czyjąś odpowiedzialność potwierdzają formalne rytuały biurokracji. W przypadku, gdy oferowana łapówka stanowiłaby po prostu nagrodę dla danego urzędnika, sztywne zasady mają na celu zapewnienie odpowiedzialności wobec ludzi jako całości. W praktyce i to nie jest idealnym systemem: ludzie jako całość nie czytają formularzy biurokratycznych i nie prowadzą ich walidacji. Robią to jedynie ich przedstawiciele o zinternalizowanych oczekiwaniach i normach biurokratycznych.

Chcę powiedzieć: rynki i biurokracje to systemy, które w pewnym sensie tworzą role na podstawie swych wcześniejszych założeń – wolnej woli jednostki oraz ludzi, przed którymi odpowiada dany człowiek. Antropocentryzm jest wbudowany we współczesne życie społeczne. Istoty ludzkie realizują te role przez sumienne dostosowanie się do społecznie stworzonej rzeczywistości. Co więcej, po wypełnieniu swych obowiązków wobec ludzi za pośrednictwem rynku lub instytucji, otrzymuje się na dowód aprobaty pewien znak, że się to uczyniło. Człowiek może czuć całkowitą wolność, by kierować się własną wolą – w tym jeździć samochodem, gdzie chce. Przecież moc, raz zdobyta, dotyczy w całości, jak wskazał antropolog David Graeber, tego „czym nie trzeba się martwić, o czym nie trzeba wiedzieć i czego nie trzeba robić”⁸. Niezależ-

8 D. Graeber, *The Utopia of Rules*, Melville, New York 2016, s. 101.

nie od stopnia posiadanej mocy walka o uznanie to walka o poczucie prawa do samowystarczalności.

Transhumanizm uosabia tę aspirację

„Transhumanizm” to termin stosowany zwykle do wywołania przekonania, że można wykroczyć poza stan człowieka w jakiś zasadniczy sposób, tworząc drugie życie w wirtualnej rzeczywistości, bez końca wydłużając długość życia, wprowadzając genetyczne modyfikacje organizmu ludzkiego, budując kolonie na innych planetach, zastępując ludzi sztuczną inteligencją lub wczytując umysły do komputerów. Nie chcę marnować Waszego czasu na takie zaprzeczenia danych więzi ekologicznych. Pragnę zasugerować jedynie, że w pokrewnym sensie stan człowieka zawsze był transludzki – zawsze polegaliśmy na produktach wytworzonych przez nas samych, które zarówno wspierają, jak i ograniczają nasze zachowanie – przynajmniej odkąd rozwinęliśmy język.

Nasze własne produkty, rytuały i aspiracje, zarówno rzeczywiste, jak i wyobrażone, stanowią część ludzkiego środowiska. Pozostaje dogłębna ciągłość między próbą ujęcia wiedzy w drukowane słowa a próbą wczytania umysłów do komputerów. Ja sam jestem „istotą transludzka”, ponieważ moje ciało utrzymują przy życiu zastrzyki syntetycznej insuliny wyprodukowanej w Danii. W związku z tym muszę monitorować oraz sztucznie i świadomie regulować homeostazę własnego organizmu, choć inni robią to naturalnie i bez udziału świadomości. A przecież nie ma rodzajowej różnicy między moją własną organiczną zależnością od rynków i instytucji a zależnością innych. W końcu wszyscy zależymy fizycznie od technologicznego, społecznego, ekonomicznego i biurokratycznego świata, który sami stworzyliśmy. Co więcej, podobnie jak monitoruję i reguluję własne ciało własnym postępowaniem, wszyscy przyswoiliśmy sobie konstrukcje myślowe, sposoby nauki, rozdział opieki i uwagi, za której pomocą dostosowujemy się do tego sztucznego środowiska. W tym zakresie osoby dobrze dostosowane do własnych obowiązków w tym środowisku ludzkim mogą być także osobami najmniej dostosowanymi do środowiska naturalnego, ponieważ rzadko mają z nim kontakt.

Pojęcie „transhumanizmu” można rozpatrywać w dwóch znaczeniach: z jednej strony można je postrzegać jako dążenie do samowystarczalności i autonomii przy użyciu środków technicznych, wykraczających poza stan ludzki w drodze tworzenia konstrukcji pomocniczych, które zastępują dane środowisko, a z drugiej transhumanizm może oznaczać uznanie, że istotne

elementy ludzkiego organizmu istnieją poza granicami ludzkiej fizyczności, niezależnie od tego, czy można je znaleźć w danym środowisku, czy też zostały stworzone przez nasz język, idee, technologię i instytucje. Te dwa znaczenia w pewnym stopniu na siebie zachodzą, na przykład w roli przypisywanej technologii, a jednak dążenie do samowystarczalności działa przeciw świadomości ekologicznej, zaś uznanie wzajemnych połączeń się do niej przyczynia. Kluczową kwestią jest kształt naszej ekologii uwagi⁹.

Świadomość ekologiczna

„Świadomość ekologiczna” również stanowi termin wieloznaczny. Można ją rozumieć jako pewną znajomość metod naukowych używanych przez ekologów, w tym ekologów krajobrazu, fizjologii, populacji, zachowania, ekosystemu lub społeczności¹⁰. Może odwoływać się do naukowego rozumienia kryzysu bioróżnorodności, klimatu i zanieczyszczeń, czy też moralnej świadomości ich znaczenia. Może odwoływać się do świadomości środków własnego śladu węglowego. Może odwoływać się do celowej uwagi wobec obecności istot innych niż ludzie i obiektów nieożywionych w bezpośrednim otoczeniu. A przecież wszystko to są sposoby potwierdzania siebie względem świata: są zakorzenione w wyższości wiedzącego i działającego podmiotu nad światem. Myślący podmiot, zgodnie z rozumieniem oświeceniowych filozofów, jak Rousseau, Kant i Hegel, posiada samowystarczalność jako swe prawo i przeznaczenie. Natomiast kiedy odwołuję się do „świadomości ekologicznej”, mam na myśli świadomość innych mocy i podmiotów, które oddziałują wewnątrz i z zewnątrz ludzkiej podmiotowości: na przykład sprawczość i wiedza zależą od obecności innych żywych organizmów w ciele człowieka, jak mitochondria i bakterie, od przepływu krwi do mózgu, od upływu czasu, od praw przyrody, a także od życia w nadającym się do zamieszkania środowisku, w którym występują nieustanne interakcje ludzkiego ciała, umysłu i ducha. Innymi słowy, świadomość ekologiczna wiąże się z samoświadomością jako skończonym tworem w opartych na zależności relacjach z innymi skończonymi tworem. W tym względzie żyjemy, poruszamy się i istniejemy na zasadach bioróżnorodności i stabilnego klimatu. Tym samym naturalne jest rozszerzanie pojęcia

9 Por. też Y. Citton, *The Ecology of Attention*, tłum. B. Norman, Polity, Cambridge 2017.

10 Por. też S. Esbjörn-Hargens, M.E. Zimmerman, *Integral Ecology: Uniting Multiple Perspectives on the Natural World*, Integral Books, Boston MA 2009.

wspólnego dobra od dobra społeczności do dobra planety: dobre życie wymaga zdrowej społeczności, ale także kwitnącego ekosystemu, pełnego różnorodności i stabilności klimatu.

Świadomość ekologiczna w tym sensie stanowi przedłużenie świadomości historycznej, będącej przedłużeniem świadomości politycznej: nie tylko żyjemy w danej epoce historycznej, posiadającej zwyczaje, założenia, koncepcje, dążenia i przekonania dotyczące rzeczy właściwych, ale także w danym ekosystemie, gdzie podmioty zewnętrzne stanowią warunki możliwości bycia ludźmi. Podobnie jak nie bylibyśmy w stanie żyć życiem ludzkim bez rodziców i opiekunów, nie moglibyśmy żyć takim życiem bez roślinności i minerałów ani bez słów i instytucji.

Chciałbym zilustrować świadomość ekologiczną pod względem długości życia ludzkiego: jako istota skończona, nie widzę swojego życia jako całości, ale jedynie zajmuję w nim pewną niszę, czyli chwilę obecną. Mogę starać się odcisnąć na obecnej chwili istnienia pod pewnym względem wszystko, co zjadłem, co strawiłem, co sobie przyswoiłem, wszystkie swoje nawyki, działania, doświadczenie, sądy, wszystko, co usłyszałem, przeczytałem i zrozumiałem. A jednak nie jestem autorem swej obecnej chwili doświadczenia: do chwili obecnej, w której uczestniczę, przyczynia się Wasza obecność, niniejsza instytucjonalna sytuacja oraz pewne środowisko fizyczne. Tym niemniej w swym obecnym wkładzie i za jego pośrednictwem staram się zaferować coś wartościowego, co można przetrwać i przyswoić na poczet przyszłych doświadczeń, w jakiś drobny sposób, niezależnie od tego, czy te doświadczenia odnoszą się do mnie, czy do innych. Pod tym względem, w dowolnym czasie, zajmuję jedynie drobną część mojego życia i wnoszę najmniejszy wkład w swoją przyszłość – moje życie nie jest samowystarczalne. I podobnie, świadomość ekologiczna jest świadoma, jak drobną część żywej planety zajmuje każda osoba. Trudnym pytaniem jest odróżnienie, czy ubogacam, czy też zubażam planetę.

Podsumuję więc: istoty ludzkie nieustannie niszczą planetę, ponieważ są skrupulatnie dostosowane do rynków, instytucji i idei własnej produkcji, zarówno przez swe długi i zobowiązania, jak i przez swe dążenia do samowystarczalności i uznania społecznego. Ponieważ te ideały są nieosiągalne, ludzie w celu walidacji polegają na instrumentach technicznych, jak pieniądze i biurokracja, tworząc stan transludzki, w którym służą instrumentom wynalezionym, by służyć ludziom. Świadomość ekologiczna natomiast wynikałaby z uwagi poświęconej rzeczywistości i nakładanych przez nią limitów.

Ogranicza nas nasza zależność od innych istot i ich dobrostanu. Ogranicza nas także czas. Ponieważ jesteśmy skończonymi tworam, nawet nasza myśl powstaje w skończonych niszach: możemy jedynie przyswoić, co zostało nam dane, uczestniczyć w obecnej rzeczywistości i zaoferować coś przyszłości i innym¹¹. Taka świadomość to świadomość ekologiczna.



¹¹ Por. też Ph. Goodchild, *Credit and Faith*, Rowman & Littlefield International, Londyn 2019.